

# Sędzia na urlopie, Spielberg harcuje

Podmokłe tereny o nazwie Ballona Wetlands są oazą wśród miejskiego zgiełku i smogu Los Angeles w Południowej Kalifornii (USA). Jako obszar podmokły, teren ten ma nadzwyczajne znaczenie ekologiczne, wzmocnione przez kontrast z hałaśliwym i przeludnionym środowiskiem wielkomiejskim, które je otacza. Zatoczki i rozlewiska Ballona Wetlands są miejscem gniazdowania ptaków wodnych (jak czapla - Ardea), można tu znaleźć zwierzęta oceaniczne (jak raja - Raya) oraz tysiące żab i innych płazów. Edward Abbey napisał kiedyś pamiętne słowa: „Nigdy nie byłem w Los Angeles. Zawsze podejrzewałem, że to Los Angeles przyjdzie do mnie”. Wydaje się, że myśl Abbey'a nabiera znaczenia proroczego, gdyż piękno delty jest nielegalnie niszczone, mimo statusu terenu prawnie chronionego.

Reżyser filmowy, Steven Spielberg, wybrał to właśnie miejsce na siedzibę dla swojego studia filmowego Dreamworks, mającego być częścią przyszłego wielkiego kompleksu pod nazwą Playa Vista. Początkowo wszystko szło dobrze. 26-go czerwca 1991 r. sąd federalny unieważnił pozwolenie na rozpoczęcie budowy. Zezwolenie zostało cofnięte do czasu, aż inwestorzy oraz Army Corps of Engineers (duża i nie ciesząca się dobrą sławą rządowa agencja developerska znana ze swych groźnych dla przyrody projektów) sporządzą ocenę oddziaływania na środowisko. Ocena taka jest konieczna na mocy obowiązującego w Stanach Zjednoczonych prawa. Bezpośrednim motywem takiej decyzji sądu był fakt, że 6,3 ha bagien Ballona Wetlands wymaga ochrony. Dla ochroniarzy naciskających na objęcie terenu ochroną był to ogromny sukces, zwiększający w dodatku szanse na uratowanie tego cennego miejsca. Niestety, niebawem nadeszły gorsze wiadomości. Wkrótce po wydaniu decyzji w sprawie Ballona Wetlands sędzia wyjechał na wakacje i 6 lipca 1998 r., w 10 dni po tym, jak zostało to uznane za nielegalne, prace nad budową Playa Vista (i jednocześnie dewastacja przyrody) znów trwały w najlepsze. Przybyły ciężarówki z gruzem i odpadami do zasypywania miejsc podmokłych, a buldożery rozpoczęły niszczenie tego unikalnego ekosystemu. W odpowiedzi na to bezprawie aktywiści z organizacji o nazwie Ballona Neighborhood Alliance zorganizowali akcję mającą na celu powstrzymanie nielegalnego procederu. Po zawiadomieniu policji o działaniach - niezgodnych z prawem, aktywiści przebrali się za szefów agencji developerskiej i wyruszyli na miejsce budowy. Przybyła policja i po naradach z pośrednikiem oraz właścicielami terenu strażnicy prawa stwierdzili, że nie są w stanie ocenić, czy trwająca budowa jest legalna czy też nie, gdyż sędzia, który wydał decyzję jest nieuchwytny, policja zaś nie zna prawa w zakresie stosownym dla tej właśnie sprawy.

Mimo prób uzyskania bardziej wyczerpujących informacji, nie wiadomo, jak sprawy się mają w chwili, gdy piszę niniejszy artykuł. Można jednak powiedzieć, że jeśli nie zaprzestano dewastacji Ballona Wetlands, to Los Angeles - kontynuując swoją szaloną ekspansję - rzeczywiście zbliża się coraz bardziej do Abbey'a. To znaczy zmierza wprost do grobu, bo właśnie tam w tej chwili spoczywa Ś.P. Edward Abbey.

Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie internetowej [www.ballona.org/Content.aspx?page=0](http://www.ballona.org/Content.aspx?page=0) lub pod adresem mailowym [ballona@envirolink.org](mailto:ballona@envirolink.org).

**Peter Berger**